

2. Numery więźniarskie

Numer więźniarski na blaszce

2.1 Numer 2848 wysztancowany na blaszce, taki numer nosił w obozie Jerzy Pfeffer.

Jerzy Pfeffer (ur. 17 czerwca 1908 roku w Warszawie)

Ukończył studia w Wyższej Szkole Handlowej i prowadził przedsiębiorstwo sprzedające artykuły skórzane. W czasie okupacji pracował na terenie getta warszawskiego, skąd na początku maja 1943 roku, razem z rodziną, został przewieziony na Majdanek. W obozie stracił ojca, żonę, ośmioletniego syna i dwie siostry, którzy zostali zamordowani w komorach gazowych. 21 czerwca 1943 roku podjął udaną próbę ucieczki z tartaku pod Lublinem, gdzie zatrudniony był w żydowskim komandzie roboczym. Następnie ukrywał się w Warszawie i uczestniczył w Powstaniu Warszawskim. Po kapitulacji przedostał się do Włoch pod Warszawą, gdzie doczekał wyzwolenia. Po wojnie zamieszkał w Łodzi, tam podjął pracę w Komitecie Żydowskim i zajmował się opracowaniem kartotek ocalałych Żydów. W 1946 roku wyemigrował do USA (Zob. Jerzy Pfeffer, *Jak uciekłem z Majdanka*, Wrocław 1990).

Numer więźniarski na materiale

Numery z czerwonym trójkątem (tzw. winklem) i gwiazdą sześcioramienną zostały wycięte przez pracowników Państwowego Muzeum na Majdanku z ubrań całkowicie zniszczonych, nie nadających się do konserwacji.

2.2 Numer 354 P – w dokumentach Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku (APPM) obok tego numeru figurują dwa nazwiska:

Hersz Zonnand, ur. w Warszawie, przywieziony na Majdanek z Bełżyc 3 sierpnia 1942 roku.

Stanisław Kunka, ur. w Zankach, powiat Wołkowysk (obecnie Białoruś, obwód grodzieński), przybył na Majdanek w grudniu 1943 roku, był więźniem obozu do 1944 roku.

2.3 Numer 412[ostatnia cyfra nieczytelna] – być może chodzi o numer 4128, w dokumentach APMM można znaleźć informację że numer ten otrzymał w obozie Simon Glück.

Simon Glück, ur. 9 września 1902 roku, Żyd słowacki, zamieszkały w Lipianach, przywieziony do obozu 5 kwietnia 1942 roku. Zmarł w obozie 21 czerwca 1942 roku.

Więźniów, oprócz numeru, oznaczano dodatkowo kolorowymi trójkątami. Osadzeni ze względów politycznych otrzymywali trójkąt czerwony, badacze Pisma Świętego – fioletowy, kryminaliści – zielony, homoseksualiści – różowy, „aspołeczni” – czarny. Żydzi nosili dwa trójkąty – czerwony i żółty (naszyte na siebie tworzyły gwiazdę sześcioramienną), zakładnikom zamiast trójkąta wydawano czerwony prostokąt, radzieckim jeńcom malowano na plecach marynarki duże litery SU. W środku oznaczenia nadrukowana była litera oznaczająca narodowość według pisowni niemieckiej. W kartotekach obozowych, obok danych personalnych znajdował się numer, który zastępował imię i nazwisko. Więźniom na Majdanku nie tatuowano numerów, jak to praktykowano w Auschwitz-Birkenau. Numeracja więźniów dochodziła do 20 tysięcy i nigdy tej liczby nie przekraczała. System taki stosowany był oddzielnie dla kobiet i oddzielnie dla mężczyzn, dzieci nie posiadały numerów. Zdarzało się, że osoby nowo przybyte do obozu otrzymywały numery po zmarłych poprzednikach. W obozie koncentracyjnym na Majdanku numery były dwójakiego rodzaju. Osadzeni w obozie musieli naszyć sobie kawałek materiału z wypisanym numerem na odzież więźniarską (biała szmatka o wymiarach 14 × 4,5 cm) na lewej piersi marynarki i sukienki oraz na lewej nogawce spodni. Niezależnie od tego więźniowie otrzymywali także okrągłą blaszkę o średnicy 3,8 cm, z wyciśniętym na niej numerem, takim samym jak na białej szmatce. Nazywali je później „medalami śmierci”. Blaszkę więźniowie musieli nosić na szyi, zwykle na drucie lub sznurku. Proceder numerowania tak wspomina jeden z byłych więźniów: „Było to najstraszniejsze ze wszystkiego, co nas dotychczas spotkało.

Źródło: „Edukacja pozaszkolna w Państwowym Muzeum na Majdanku. Jak przygotować, przeprowadzić i posumować zajęcia dla uczniów”, red. Wiesław Wysok

W tej chwili pozbawieni zostaliśmy naszych nazwisk i imion, staliśmy się tylko numerami – strzępem człękopodobnym bez żadnych praw, igraszką w rękach rozbestwionych nadludzi. Numery zrobione były z małych kawałków blachy z puszek po konserwach, a cyfry na nich sztancowane. Blaszki zawieszono nam na szyjach na cienkich, stalowych drucikach. Odstawały od szyi jak psie obroże. Tak udekorowany – automatycznie przestałem być dla moich oprawców człowiekiem – zostałem numerem 1324” (Czesław Skoraczyński, *Żywe numery*, Kraków 1984).

Źródło: „Edukacja pozaszkolna w Państwowym Muzeum na Majdanku. Jak przygotować, przeprowadzić i posumować zajęcia dla uczniów”, red. Wiesław Wysok